

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldensów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
5 tal. 15 szr., w Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ameryce
6 tal. 15 szr.

Przedpłata ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do swięta po-
stępującego niemieckiego, niemieckich, niemieckich, po-
stępują. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Laubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Hayas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubastrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zberski.

Na miesiąc **maj i czerwiec** otwieramy
osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiesco-
wych 1 talara 5 fenigów, dla miejscowych 25
sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 kwietnia.

Podczas kiedy reichsrat wiedeński nie nie znaczą-
cą mową cesarską został już zamknięty, przyjąwszy
poprzednio przez obóz centralistów tyle upragnioną
reformę wyborczą, bo wprowadzającą jakoby na nowe
tory losy Austrii, obradują w tej chwili jeszcze w
stolicy Niemiec dwa ciała polityczne: Parlament nie-
miecki i pruska Izba panów. Parlament odebrałszy
zapewnienie, że zjednoczenie Niemiec na polu praw-
dawstwa coraz mniejszych ze strony niemieckich państw
południowych doznaje przeszkód, załatwi zapewne
tylko sprawy, dotyczące się budżetu wojkowego i admini-
stracyi wojkowej, poczem w końcu maja będzie także
zamknięty. Sejm zaś pruski a raczej i Izba panów
wielkiej i nieobliczonej doniosłości czekają prace, a nie-
mi są: projekta od praw z dziedziny kościelno-polity-
cznej, które od niejakiemu czasu wypełniają całe nie-
mal życie polityczne Prus i Niemiec. Obradom roz-
poczętym za wczoraj w Izbie panów towarzyszą za-
ręty pism urzędowych, półurzędowych i liberalnych
przeciwko uroszczeniom władzy duchownej i przewadze
duchowieństwa, towarzysząc bezustannie pojawiające się
artykuły, które wykazując z jednej strony, że jedynym
panującym zadaniem, usunięciem tych przeszkód, które cy-
wilizacji ludu stoją na zawadzie, skierowane są z dru-
giej strony przeciwko tej części ludności protestanckiej,
która oświadcza się przeciwko reformie kościelnej. Z
piętnastu bowiem petycji przesłanych do Izby pa-
nów, a protestujących przeciwko powyższemu projektowi,
czterdzieści jeden pochodzi od członków ewangelickiego
kościółka, dziesięć zaś od katolików.

Spodziewać się było można, odzywa się na to z
oburzeniem Prov.-Corresp., że, kiedy w czasie wa-
tykańskiego soboru liczne odzywały się głosy ze stro-
ny wysokich dostojników kościoła i protestantów, po-
stępnie uchwały biskupów, w łonie kościoła katolic-
kiego utworzy się stronnictwo, które ułatwi porozu-
mienie się z protestantami. Stało się tymczasem in-
aczej. Nie dziwimy się, tak odzywa się dalej organ
rządowy, że zawiodło nasze oczekiwania duchowieństwa
katolickiego, ale dziwimy się a dziwną się wieść zapewne
od nas jeszcze sami katolicy, że zyskali w protestan-
tach sojuszników, zapoznających równie jak oni, że
polityka pruska nie występuje przeciwko kościołowi
katolickiemu ale tylko przeciwko jego uroszczeniom.
— Z obrad, które przebieg pod właściwą podajemy
rubryką, przekonują się czytelnicy, ile rządowi zależy
na przeprowadzeniu swych projektów, w których obro-
nie po kilka kroć występował książę Bismarck, prezes
gabinetu, hr. Roon i minister dr. Falk. Ostatnie wie-
domości z Berlina nadeszłe donoszą o zamianowaniu
ambasadorem niemieckim w Londynie hr. Münster,

Literatura polska.

Historia literatury polskiej dla młodzieży, opowiedziana
w krótkości przez dra. Karola Mecherzyńskiego, b. pro-
fessora literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.
W Krakowie. — Nakład i własność J. M. Hummelblaua.
Członkami drukarni Czasu. 1873. Str. 407 w 8cc.

(Dokończenie.)

Od książki szkolnej niepodobna wymagać, aby da-
wała to czego dla nauki nie zdobyłyby jeszcze dzieła
wyczerpujące przedmiot zgłębiających badaczy, dla te-
go dr. M. bardzo słusznie postąpił, że się od nadawa-
nia tych chrestnych imion epokom, jako od ceremonii
przedwczesnej jeszcze, powstrzymał.

Nietylko jednak z trudności nadania nazw epo-
kom okazuje się, że dzieje piśmiennictwa polskiego do
stanowiska umiejtności krytycznej dotąd nie dorosły,
widzimy to daleko wyraźniej w traktowaniu przez au-
torów samego tej nauki przedmiotu.

Każdy autor dzieł literatury polskiej przystę-
puje do wykonania swojej pracy, gromadzi do niej
materiał bibliograficzny, albo też obeznanie się ze zgro-
madzonym przez innych, dzieli go na działy do każdego
szczegółowo epoki należące i podług tych doszłych do
nas śladów, oraz ich dzisiejszego względnego znaczenia,
wydaje sąd o literaturze ówczesnej.

Taka historia nie jest historią literatury lecz prze-
glądem krytyczno-chronologicznym dochowanych po-
mników piśmiennictwa. Biorąc jedno za drugie skła-
dany najlepszy dowód, że rzeczywistej historii litera-
tury w prawdziwym i ściślej znaczeniu tego wyrazu
nie mamy jeszcze. Brakuje nam do niej wielu a wielu
najkonieczniejszych materiałów, więc nawet mieć jej
nie możemy.

Ażby tego zdania za coś zuchwałego nie wzięto,
postaramy się usprawiedliwić je chociaż w ogólnych
zarysach.

reprezentującego dawniej królestwo Hanowerskie przy
dworze angielskim.

Nie mniejszy niż Prusy przedstawiają dla nas in-
teres także Austria a mianowicie Galicya, jako naj-
bliższą nas obchodzącą, która obecnie cieszy się mini-
strem rodakiem i zgodnie zamierza przystąpić do spraw
wyborczych. Kierunek jednolity, jaki przysięła w Ga-
licyi będą miały wybory, i zgodność, z jaką wszystkie
pisma galicyjskie pochwalają wniosek prof. Maleckiego,
każą się spodziewać, że wybory bezpośrednie w Ga-
licyi odznaczać się będą tym razem przynajmniej —
karnością.

Podnosimy jeszcze przy tej sposobności, że prasa
niemiecka wybór dr. Ziemiałkowskiego nazywa szcze-
śliwym krokiem politycznym rządu, bo skierowanym
przeciwko federalistom, których przeciwnikiem był no-
wy minister. Zdaniem dzienników niemieckich głów-
nym będzie zadaniem p. Ziemiałkowskiego, utworze-
nie nowego stronnictwa w Galicyi, które przekonawszy
się, że rząd bez współudziału galicyjskich posłów u-
stawę wyborczą przeprowadzić zdołał, mniej teraz nie-
przyjaźnie występować będzie przeciwko centralistom.

Z Hiszpanii, w której, jakśmy już donosili wczor-
aj, rozwiązana została komisya nieustająca, ponieważ
przyczyniała się tylko do bezustannych „agitacyi“, żadne
ważniejsze nie dochodzą nas dzisiaj wiadomości. Wszy-
stko wskazuje, co się dzieje w Hiszpanii, okoliczności,
jakie towarzyszyły rozwiązaniu komisji, przeprowadzać
się zdają, że panem sytuacji stanie się marszałek Ser-
rano i że ogłoszą dyktando republikańską, tym więcej,
że Karliści, zasilani przez Anglię mimo zaprzeczenia
ministra Gladstone coraz śmielej podnoszą czoło.

Innych wiadomości ważniejszych nie mamy dzi-
isiaj do zaznaczenia. Podnosimy tylko, że jak nam
donoszą, koło polskie parlamentu niemieckiego nieza-
długą ma wybrać komitet przedwyborczy, który roz-
pocznie prace przedwstępne do przyszłych wyborów
tak do sejmiku pruskiego jak parlamentu niemieckiego.

Nie wątpimy też, jakkolwiek obecna kadencya
sejmowa kilka jeszcze potrwa tygodni, że komitet
przedwyborczy na mocy uchwalonego przez posłów na-
szych regulaminu wyborczego już teraz gorliwie we-
źmie się do dzieła, tym więcej, że jak się spodziewać
można, agitacya ze strony narodowości niemieckiej
większą jeszcze będzie niż lat poprzednich. W Pru-
sach Zachodnich, jak nam donoszą, zwolają niebawem
komitety powiatowe wyborców na zgromadzenie powia-
towe w celu uskutecznienia potrzebnej organizacji
wyborczej.

Wreszcie nadmieniamy, że według Gaz. Tor. wre-
czono wszystkim dyrektorom katolickich gimnazjów w
Prusach Zachod. rozporządzenie prowincjonalnego ko-
legium szkolnego w Królewcu, które nakazuje, ażeby
już z początkiem tego półrocza we wszystkich klasach
nauka religii jedynie w języku niemieckim była wy-
kładana. Wprawdzie pozwala się jeszcze, aby w kwint-
cie, sekcje i septymie wykładano i w polskim języku,
ale profesorowie, którzy w tych klasach udzielają le-
kcye, zwłaszcza ordynaryusze mają zaświadczyć, czy
może już i ci uczniowie tak daleko postąpili w języku
niemieckim, iżby naukę religii, wykładaną w tym ję-
zyku rozumieć zdołali. — Wobec usposobienia nie-
przyjawnego narodowości niemieckiej dla Polaków i
prądu, jaki wieje, nie trudno o odgadnięcia, jaką bę-
dzie odpowiedź panów profesorów.

Ze stanowiska naszych historyków literatury głów-
ny nacisk w każdej epoce kładzie się na dzieła ma-
jące najwyższą wartość estetyczną lub naukową, jakie
w tej epoce powstały. Te dzieła zdaniem naszym na-
dają epoce charakter, z nich przedewszystkiem o niej
sądzimy. Nie trudno się przekonać jak dalece ten
podmiotowy pogląd teraźniejszości na przeszłość może
a nieraz musi być fałszywym.

Ważny na przykład naszą literaturę dzisiejszą.
Najważniejszym jej objawem jest bez najmniejszego
zaprzeczenia dziennikarstwo. Połowę jeżeli nie więcej
książek jakie wychodzą stanowią odbitki i przedruki
z dzienników i pism czasowych. Produkcya literacko-
książkowa zniechęcała się w miarę wzrostu piśmiennic-
twa periodycznego, wiążąca ona w dzienniki. Co w
każdej innej epoce musiałoby być dziełem, stało się
artykułem albo szeregiem artykułów w jakim piśmie.
Książki jednak dłużej daleko przechowują swoją war-
tość, dzienniki tracą swoją bardzo prędko. W ogro-
mie ich toną rzeczy najlepsze, z biegiem czasu stają się
one oceanem, w którym cośkolwiek odszukać trudno,
zresztą rzadko dzienniki są kolekcjonowane, te które
dziś rozrywano za tydzień albo miesiąc stają się nierz-
rzadkością bibliograficzną. Otóż przypuśćmy, że hi-
storycy piśmiennictwa za lat 50 albo 100 będzie chciał
sądzić o naszej epoce, z książek które do jego czasów
dochowały swoją wartość a nie zwrócił pilniejszej uwagi
na dzienniki, czy wyda o niej sąd słuszny?... Jeżeli
z pewnej epoki naszego piśmiennictwa nie doszły do
nas prawie żadne ważniejsze zabytki piśmiennictwa,
oprócz kronik pisanych w języku łacińskim, czyż to
jest dowód, że w owym czasie wszystkich ludzi myśłą-
cych opanował ogólny i wyłączny popęd do spisywa-
nia zdarzeń współczesnych i dawniejszych w kroniki i
że po za tem żadnego już innego godnego uwagi ob-
jawu życia umysłowego nie było? Jeżeli z wieku zy-
gmuntowskiego doszło do nas tak mało pomników
wymownych, czy to dowodzi że za Zygmunta nie kwitła
w Polsce wymowa? Jeżeli z czasów przedchrześcijań-
skich nie doszły do nas żadne piśmienne zabytki, czyż
to dowodzi, że naród nasz w owej epoce nie czuł, nie
myślał, nie istniał duchowo?

W historii literatury, gdy nauka ta stanie się u-

*** Towarzystwo pomocy naukowej dla dżewcząt
polskich niedługo dobiegnie roku swego istnienia, nie
bez interesu więc zapewne będzie dla czytelników na-
szych, gdy podamy kilka szczegółów z działalności je-
go tak za rok bieżący jak i za przeszły, gdy jeszcze
jako filia towarzystwa toruńskiego istniało. Otóż w tym
dwuletnim przeciągu czasu, towarzystwo to posiadając
bardzo szczupłe fundusze miało na swym etacie jed-
naście dżewcząt na pensyach wyższych żeńskich, kształ-
cących się do zawodu nauczycielskiego. Z tych dwie
ukończyły pensyę, dżewcząt zaś w nich się jeszcze
kształci. Na krawczyńnię i modniarki kształciło się trzy-
naście, z tych pięć już fachu tego wyuczyły się, ośm
zaś pozostaje jeszcze w nauce. Na ochraniarkę wy-
kształciła się jedna, pozostaje w nauce jedna. Wie-
jskiego gospodarstwa uczy się jedna, na prakcy wy-
kształciły się dwie. Ukończyła zawód buchalterki je-
dna, w szkole zaś w Brzegu na buchalterki kształcą
się dwie, prócz tego uczy się jedna wyłącznie muzyki,
kształcą się jako obdarzona rzeczywistym talentem na
nauczycielkę muzyki. W ogóle więc na etacie towa-
rzystwa z temi, które już naukę ukończyły było 33,
ukończyło 14, pozostaje 19.**

Najwięcej, jak z powyższego sprawozdania wid-
zimy, domagało się pomocy do kształcenia się w zawo-
dzie nauczycielskim i na krawczyńnię, wynika to ztąd,
że jeszcze idziemy dawnymi zupełnie torami i nie ba-
dany, czy inne zawody nie byłoby korzystniejsze i indy-
widualnie i społecznie. Ustawa jednak miała to na wzglę-
dzie stanowiąc, że towarzystwo będzie przychodziło w po-
moc nie tylko kształcącym się na nauczycielki wyższe
i krawczyńnię, ale nadto i na nauczycielki niższe czyli
tak zwane bony, dałoby na kucharki, pračky, ochro-
niarki, wiejskie gospodynie, szmuklerki, introligatorki,
na wyższe posady handlowe, jakoto: dyrygentki, buch-
halterki, kasyerki, na nauczycielki muzyki, rzeźbiarki,
malarki, rysowniczy.

Wartoby więc, aby starając się o pomoc, dzie-
wczęta polskie zwróciły na to uwagę i obierały inne
zawody jak krawczyńnię i modniarkę, których już i
tak znaczna liczba znajduje się na etacie a większa je-
szcze liczba wyczekuje pomocy, gdy znajdujące się
obecnie na etacie ukończą naukę. Przez to traci się
jedynie kosztowny czas, gdyż petentki na krawczyń-
nię nie przedź będą mogły wejść na etat jak po roku.
Dyrekcya bowiem postawiła sobie za zasadę uwzględ-
niać wszystkie zawody a nie obracać funduszy na je-
den jakiś zawód, który nad potrzebę popierany, nie
przynosiłby korzyści ani kształcącym się w nim dzie-
wczętom ani społeczeństwu.

Walne zebranie towarzystwa rzeczzonego odbędzie
się w czerwcu, ze sprawozdań, jakie na niem złożone
będą, czytelnicy nasi bliżej się poznają z działalno-
ścią a zarazem przekonają się o cichiej a pożytecznej
jego pracy.

W sprawie pojednania z Rosyą.

III.

Poświęciliśmy ostatni nasz, przeznaczony
rozbirowi powyższego przedmiotu artykuł u-
wagom nad słowianością Polski i Pola-
niejnością krytyczną, wszystko ocenianem będzie nie
ze stanowiska swojej wartości dzisiejszej, lecz ze sta-
nowiska swojej wartości współczesnej, wpływu, jaki w
swoim czasie wywierało. Arcydzieło nawet dawniej e-
poki musiało pozostać bez wpływu na nią, jeżeli go
nikt w swoim czasie nie czytał a najlżejsza ramota,
która w swoim czasie czytana była powszechnie i uzna-
wana za coś znakomitego, miała wpływ ogromny na
ukształcenie ówczesnego smaku, był rzeczywistym wy-
razem ówczesnych pojęć.

Gdzież mamy źródła nagromadzone w dostatecznej
ilości do napisania historii literatury w taki sposób
pojmowanej? Źródła takie istnieją, ale są rozproszone,
nieprzegotowane, pojedynczy pisarz zebrał ich wszyst-
kich i zgromadzić nie jest w stanie, choćby był bene-
dyktynem pracowitości, choćby był encyklopedyą eru-
dydy.

Mimo to wszystko od każdego autora historii li-
teratury, piszącego dla dojrzałych czytelników, wyma-
gamy i wymagamy słusznie, aby dziełem swoim po-
sunął naukę dziejów piśmiennictwa w kierunku przy-
bliżającym się do historii literatury tak pojmowanej.
Wymaganie to jest usprawiedliwione zupełnie, każda
historia literatury, która w tym kierunku nie czyni
nic, która nas do tego celu choć o krok jeden nie przy-
bliża, nie ma najmniejszej racyi bytu. Jeden tylko
jest od tego prawidła wyjątek — wyjątek ten stanowią
książki szkolne, tym takich wymagań stawiać nie mo-
żna, mają one racyę bytu gdzieindziej.

Książka szkolna nie po to się pisze, aby posuwa-
ła dalej naukę, lecz aby ją wykladała w takim stanie
w jakim ta nauka się znajduje. Nie nowych odkryć,
nie samostnych badań, nie oryginalnych poglądów,
pomysłów, i spostrzeżeń w dziele takim się szuka, ale
przyśpieszenia wykładu, ale umiejtnego ocenienia co
jest koniecznym i powinno być powiedzianem a co jest
mniej ważnym i pominięciem być może, aby pamiętać i
uwagi ucznia nie obciążać, aby mu czasu więcej nie
zabierać, jak program szkolny pozostawia.

Niechże teraz recenzent ocenia historią literatury
dla szkół tak jakby oceniał każdą inną historią pi-
śmiennictwa, a pojmujemy łatwo co w rtem będzie jego
zdanie.

ków, nad przymiotem, który Birżewyja Wie-
domości, zaprzeczając dziejom i życiu Polski,
zdają się windykcować jako rodzaj wyłącznego
monopolu Rosyi. Przedmiot ten sprowadza nas
w dalszej kolei naszych uwag na temat sło-
wiankości Rosyi. Otóż pytanie, czy wkrótce
dotychczasowych swych dziejów Rosyanie umie-
li i czy mogli być politycznie Słowianami, przez
co bynajmniej, jak z góry zastrzegamy, nie my-
ślimy przesądzać przyszłości. Wspomnieliśmy
już w przeszłym naszym artykule, że przynaj-
mniej aż do początku XVIII. wieku ani stan o-
światy społeczności rosyjskiej, ani położenie ge-
ograficzne, ani warunki materialnej siły nie po-
zwalały, aby Rosya była mogła reprezentować
na zewnątrz myśl słowiańską, która według
nas redukuje się praktycznie do niczego innego,
jak do obrony obszarów słowiańskich, zagrożo-
nych zaborczością innoplemienną. Że Rosya w
epoce swego genetycznego tworzenia się w oko-
licach Włodzimierza i Moskwy, że w epoce nie-
woli tatarskiej a następnie bojów swych z Ta-
tarami o misy, o idei słowiańskiej nie myślała
i nie marzyła nawet, na to zgodzą się pewno
i Birżewyja Wiedomości. Po emancypacyi
z pod panowania tatarskiego przez wiek XVI.
mianowicie i pierwszą połowę XVII. przedsta-
wiają dzieje Rosyi chaos i zamięszanie wewne-
trzne, na którego tle wyróżnia się do dziś dnia
przewyższającą wszystkich Kaligulów, Nero-
nów i Heliogabalów krwawa postać Iwana
Groźnego. Iwan Groźny, istota nie bez światła
i inteligencji, mimo okrucieństwa traktuje po-
litykę wielką, sięga po za obszary swego pań-
stwa, ale co charakterystyczne, że sprzymie-
rzeniem, jakiego szuka i jakiego znajduje w Eu-
ropie, jest cesarz niemiecki Maksymilian, który
dla podkopania przeszkadzającej Niemcom
słowiańskiej wielkości Polski szuka i znaj-
duje sprzymierzeńca choćby nawet w Iwanie Gro-
źnym. W następnych zatargach Fiedorów, Bo-
rysów, Dymitrow, Michałów, niechaj szuka, kto
chce, misy słowiańskiej Rosyi; niechaj jej
szuka dalej, kto chce, w panowaniu Aleksego,
uderzającego na Polskę z jednej strony, gdy z
drugiej nęka ją Szwed i Brandenburezyk. Piotr
W. mimo całej swjej pomieszaney z okrucień-
stwem i barbarzyństwem wielkości, czyż myślał
przez cały ciąg panowania swego o czem innem,
jak o wielkości państwa własnego utworu i pō-
mysłu, co zresztą uważamy za rzecz bardzo słu-
szną i naturalną, bez oka, ucha i serca dla ob-
cej sobie Słowiańszczyzny? — Wspomnieliśmy
już w przeszłym naszym artykule o dziejach
Rosyi w XVIII. wieku, o epoce wladania cary-
cy Anny, Bironów, Münnichów, l'Estocqów i li-
cznych awanturników niemieckich, którzy począ-

Określiwszy w ten sposób granice wymagań jakie
książkom szkolnym a mianowicie szkolnym historykom
literatury stawiać można, widzimy, że zadanie ich mniej
rozległe w jednym kierunku, rozleglejsze jest w innym,
że niektóre trudności dla autora znikają zupełnie, ale
natomiast przybywają nowe, w swoim zakresie nie-
mniej od tamtych do przełamania nie łatwe.

Dr. Mecherzyński w każdej z epok na które dzieje
piśmiennictwa podzielił daje najprzód krótki pogląd
ogólny na charakter epoki, dalej zastanawia się nad
stanem i kierunkiem współczesnej oświaty, wychowania,
przebiegu w najogólniejszych zarysach historyi szkół
i instytucyi naukowych, kreśli następnie charaktery-
stykę kolei jakie współcześnie przechodził język naro-
dowy, wreszcie szczegółowo przechodzi najważniejszych
w piśmiennictwie reprezentantów poezyi, historyi, wy-
mowy i naukowości. Naturalnie podział ten nie po-
wtarza się stereotypowo i niewolniczo we wszystkich
epokach, zastosowanym jest do tego co nam z każdej
pozostało, co o każdej z nich wiemy, to jednak co wy-
liczyliśmy powyżej stanowi najogólniejszy pojęty zarys
systemu i zakresu, według i w granicach którego na-
pisane jest dziełko, będące przedmiotem niniejszego
rozbirowu.

Nikt zapewne nie powie, żeby trzymając się tego
szematu dr. Mecherzyński jaką ważną stronę swego
przedmiotu pominął, lub też żeby w jego zakresie włą-
czył coś niepotrzebnie i zbędnie. Nie o każdej hi-
storyi literatury dla szkół przeznaczony dalałoby się to
powiedzieć, zupełność taka jest więc ważną i naj-
pierwszą pracą dr. M. zaletą.

Drugą zaletą jest równowaga tych działów.
Szczupły zakres objętości książki, jaki mu jęj przezna-
czenie dla szkół zakresiło, autor doskonale sobie ro-
zmyślił, żeby mu miejsca na nie nie zabrakło. Ka-
żdej epoce poświęca miejsca tyle ile go jęj ważność
wymaga, i w każdej epoce tak rozmiara pomniejsza
podział, żeby o wszystkim mógł powiedzieć wpra-
wdzić tylko to co jest najpotrzebniejszem, lecz nie lako-
nicznym i nie nie uczącym ogólnikiem, ale dokładnie,
jasno i zrozumiale. Dał w tym dowód dr. M. pra-
wdziwego talentu w skracaniu się i streszczaniu zastō-
sowaniem do wymagań czysto zewnętrznych. Szuka-

Na ostatniej giełdzie naszej notowane 1000 kilogr. pszenicy 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i na kwiecień-maj pszen. 57; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec tal 56½; na lipiec-sierpień tal. 54½; na sierpień-wrzesień tal. 52½.

Wielki nasz ostatni przy małym dowozie dosyć był ożywiający, pszenica poszukiwana, żyto jednak tylko w piękniejszym ziarnie chętnie kupowano; jęczmień, owies i łubin — bardzo stale; koniczyna — słabiej.

Notowano			
Pszęricę za 100	kilogr. (200	funtów) białą	8 1/2 — 9 1/2 tal.
		czerwoną	7 1/2 — 8 1/2
Żyto	-	-	5 1/2 — 6 1/2
Jęczmień	-	-	5 1/2 — 6 1/2
Owies	-	-	4 1/2 — 5 1/2
Groch	-	-	4 1/2 — 5 1/2
Wyke	-	-	3 1/2 — 4 1/2
Trzypie	-	-	3 1/2 — 4 1/2

Koniczynę za 50 kilogr. [100 funtów] białą	13	—	36
	czerwoną	10	— 16
Rzep	100	8	— 9
Rzepak		7	— 8

Okowita stale, za 100 litrów (100 kwart polskich) 100¹/₂ tal.
 Tralesa w miejscu talar. 17¹/₃; na ten miesiąc aż do czerwca tal.
 17¹/₄; na czerwiec-lipiec 18 talarów; na lipiec-sierpień 18¹/₂ tal.
 na sierpień-wrzesień tal. 18¹/₂.

W handlu wełną ciągle jeszcze wielka panuje chwiejność, przy cenach nieco obniżonych; kierunek stały nada mu pewno, aukeya londyńska, jaka się dziś właśnie rozpoczyna.
Banknoty austr. 9½ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 8 1/4 tal. za 90 rubli.
Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

Msursa telegraficzna.

SZCZECIN, 26 kwietnia 1873.

Stan powietrza:	Olój rzep:
Pazienica: słabo	w miejscu —

na wiosnę 84½	na kwiecień-maj 21½
maj-czerwiec 84½	na maj-czerwiec 21½
wrzesień-październik 78½	na wrzesień-październik 22½
	Okowita: słabo

Zyto: słabo	w miejscu 17 $\frac{1}{2}$
na wiosnę 55	na wiosnę 17 $\frac{1}{2}$
maj-czerwiec 52 $\frac{1}{2}$	na maj-czerw. 17 $\frac{1}{2}$
wrzes.-październik 52 $\frac{1}{2}$	wrzes.-październik 18

BERLIN, 26 kwietnia 1873.

Stan powietrza:

kurs	kurs	kurs	kurs

	pozątk.	końcowy		pozątk.	końcowy
Pszenica: stałe			Owies:		
na kwiec.-maj	90 $\frac{1}{2}$	90 $\frac{1}{2}$	na kwiecień-maj	46	46
na lipiec-sierpień	—	25 $\frac{1}{2}$	0161 składowy:		

na wrzes.-paźdz.	79½	79½	Stę skamy. w miejsku	12½	—
Żyto: stale	—	—	March. pozn. E. B.	103	102½
w miejsku . .	54½	—	Pruskie oblig. p.	—	89
na kwiecień-maj	54½	54½	Nowa pozn. list g.	—	90

na lipiec-sierpień	54½	54½	rowe poz. nst. z.	—	93
na wrzes.-paźdz.	53½	53½	Pozn. rent. listy	—	90
Oléj rzep. stale			Kolój žel. państw.	204½	204½
w miejscu . .	22	—	Lombardy . .	116½	116½
			Aust. losy z 1860	—	91

na kwiecień-maj	21½	22	Włoska renta .	60½	60½
na maj-czerwiec	22½	22	Amerykańy .	96½	96½
na wrzes.-paźd.	—	23½	Austr. akc. kred.	199½	199½
Okow. stale			Pożyteka turecka	52½	52½

w miejscu	—	17	18	71 $\frac{1}{2}$ % Rumuny	—
na kwiec.-maj	17	26	17	28	Pol. listy likwid.
na lipiec-sierpień	18	19	18	20	Rosyj. banknoty
na sierpn.-wrzes.	18	25	18	25	Austr. renta srebr.

Uspos. spok.

niernia i chemi- Poszukiwie w bliskości Wil.

Juliana Ziem-
tuje **pani** helmowskiego placu **po-**
mieszkania

niezłama
pańskiego

o 8miu pokojach. Blizsze szczegoly Wroclawska ul. 18 na parterze na lewo

M. P. Sroda.
(2351)

Brelich

Stawskiego na wantuchy⁽²²¹⁰⁾
3uku. w nadzwyczaj dobrym i ciężkim ga-
 ni wiadomościami szkół- tunku po najtańszych cenach poleca

Robert Schmidt.
(dawniej Antoni Schmidt.)

Zn i a

mi przynajmniej
poszukuje je-

PARASOLKI

postępienie. Największy wybór po uderzająco tanich cenach u

Braci Koraci
40. RYNEK 40.

ami pomieszczenie w
ina i cygar (2362)
i Mikulskiego

roclawiu. **L. Kletschoff, jun.** plac Wilhelm. 6. (2376)
c, Polak, życzy sobie **Prawdziwy proszek**
zierzawie han-

perski i plyn do za-

... się znaleźć w **Eksp.**
A. B. Nr. 2379. **konserwowania tulei**
 i t, d. poleca (2408)
B. B. ...

R. Barcikowski.

przez pana Ur-
jest zajęta, od 1-go

Poszukuję w bliskości Wilhelmskiego placu **pomieszkania pańskiego** o 8miu pokojach. Blizsze szczegóły Wroclawska ul. 18 na parterze na lewo. (2020)

Drelich
na wańtuchy (2210)
w nadzwyczaj dobrym i ciężkim gatunku po najtańszych cenach poleca
Robert Schmidt.
(dawniej Antoni Schmidt.)
Poznań, Rynek 63.

PARASOLKI
największy wybór po uderzająco tanich cenach u (2401)
Braci Korach
40. RYNEK 40.
Piękne parazytkie **konfityry i czekolady** jako też wszystkie gatunki **piękn. karmelków, marynow. owoce, czerwone słodkie pomarańcze, cytryny i inne owoce południowe** poleca w największym wyborze i po jak najtańszych cenach (2376)
L. Kletschhoff, jun. plac Wilhelm. 8.

Prawdziwy proszek perski i płyn do zakonserwowania futer
i t. d. poleca (2408)
R. Barcikowski.
w Bazarze.
Administracja Dziennika Poznańskiego prosi pp.
Leske Hasse,
o podanie swoich adresów.
Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:
XENOFONTA Słowo o wyprawie wojennej Cyrusa, przeł. C.C. Mrongowiusa, Gdańsk. 20 sgr.
- Ekspedycji Cyri. Wyd. greckie Kocha 3 sgr.